

Aktor wciąż potrzebuje tremy

Aktorzy Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie w piątek po raz ósmy spotkali się z widzami w kawiarni Avion w ramach zorganizowanego przez MK PZKO w Czeskim Cieszynie-Centrum Dnia Aktora z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru. Publiczność usłyszała piosenki i wiersze w wykonaniu aktorów, miała okazję do zadania im pytań, a także do obejrzenia niespodzianki, jaką przygotowała artystom TA Grupa.

Łukasz Klimaniec

Dzień Aktora to wydarzenie, które ma szczególnie docenić artystów Sceny Polskiej. Organizowane od ośmiu lat zawsze spotyka się z dużym zainteresowaniem. Nie inaczej było i tym razem.

– Doceniamy i jesteśmy szczęśliwi, że na naszym terenie działa Scena Polska Teatru Cieszyńskiego. Dzięki temu, że możemy z wami spędzać czas oglądając wasze spektakle, a także – jak dziś – spotkać się półprywatnie – przyznała Małgorzata Rakowska, prezes koła w Czeskim Cieszynie-Centrum, która po siedmiu latach zdecydowała się przekazać prowadzenie wydarzenia Ewie Katruśak-Brannej.

W wypełnionej licznie kawiarni Avion zasiadli aktorzy – Tadeusz Hankiewicz, Tomasz Kłaptocz, Petr Kracik, dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Karol Suszka, legenda Sceny Polskiej, Joanna Wania, kierowniczka literacka, Maria Kuśmierska, od tygodnia nowa aktorka Sceny Polskiej oraz Bogdan Kokotek, Barbara Szotek-Stonawski i Grzegorz Widera.

– Takie spotkania są okazją do ciekawych i nieformalnych rozmów z aktorami. Dzień Aktora to święto wszystkich artystów sceny – aktorów, reżyserów, scenarzystów, scenografów, dźwiękowców... wszystkich ludzi



• Aktorzy Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego mieli okazję spotkać się z widzami w nieco innych okolicznościach, niż w teatrze. Fot. ŁUKASZ KLIMANIEC

teatru – podkreśliła Ewa Katruśak-Branna. – Jesteśmy szczęściarzami mając w Czeskim Cieszynie Scenę Polską, Scenę Czeską i Teatr Lalek „Bajka”, co razem wzięte jest szczególnym zjawiskiem na teatralnej mapie Polski i Czech. Nasi aktorzy przypominają nam jednak, że kultura nie zna granic, ani podziału, ale łączy ludzi w przeżywaniu sztuki, która daje nam szerszą perspektywę postrzegania rzeczywistości i czyni nas lepszymi – dodała.

Barbara Szotek-Stonawski już na wstępie zastrzegła, że lepiej czuje się na scenie, niż za stołem.

– W teatrze mamy lepiej, bo gdy jesteśmy na scenie, to świecą nam w oczy reflektory i nie widzimy publiczności. A tu jesteśmy jak na patelni,

mamy ze sobą kontakt wzrokowy. I wszyscy jesteśmy stremowani – wyznała. Wtórował jej Grzegorz Widera odnosząc się do pytań o tremę na scenie.

– Na scenie jest łatwiej. A teraz patrzmy sobie w oczy, więc mnie to trochę krępuje – przyznał aktor.

Tadeusz Hankiewicz, który na scenie występuje już 45 lat od zdania dyplomu, podzielił się własnym spostrzeżeniem. – Już dawno stwierdziłem, że jeśli przestanę mieć tremę, choćby najmniejszą, to zrezygnuję z zawodu – stwierdził. Debiutująca w zespole Sceny Polskiej Maria Kuśmierska pytana o powody wyboru Teatru Cieszyńskiego stwierdziła, że to przeznaczenie. – Zdarzało mi się

Złote Maski

Po raz pierwszy w historii Złotych Masek, prestiżowej nagrody przyznawanej przez województwo śląskie od 1967 roku, wśród nominowanych znalazła się Scena Polska Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie. Jury doceniło spektakl „Romeo i Julia”, wystawiony we współpracy z Teatrem im. Adama Mickiewicza w Cieszynie, nominując go w trzech



z jedenastu kategorii – najlepsza aktorka drugoplanowa (Barbara Szotek-Stonawski), reżyser (Konrad Dworakowski) i nagroda specjalna dla Teatru Cieszyńskiego i Teatru im. Adama Mickiewicza „za przekraczanie granic narodowych, mentalnych oraz inkluzywność”. Nagrody wręczono wczoraj wieczorem, po zamknięciu naszego wydania. Szczegóły na glos.live i w kolejnym numerze.

wcześniej grać gościnnie w różnych miejscach. Ale zamarzyło mi się takie, gdzie mogłabym zostać chwilę dłużej i rozwijać się.

Jedno z pytań skierowanych do artystów dotyczyło ich inspiracji innymi aktorami. Ciężar odpowiedzi wziął na swoje barki Karol Suszka, który przypomniał, że wstępując do Sceny Polskiej, która działała jeszcze w Hotelu „Piast”, mistrzami byli ludzie, którzy zakładali ten teatr – Janusz i Emilia Bobkowie, Witold Rybicki, Wanda Spinka, Wanda Łyssek. – To byli ludzie niesamowicie zaangażowani i oddani teatrowi. Przyglądanie się temu było wielką nauką. Poznałem w ten sposób, że w tej pracy nie można się oszczędzać. Jeśli coś chcę zrobić, muszę zaangażować się całym sobą. Teraz, pod koniec, dochodzę do tego, że w teatrze najważniejsze jest bycie. Nie granie danej postaci, czy pre-

zentowanie jej, ale bycie tą postacią – powiedział były wieloletni kierownik Sceny Polskiej i były dyrektor teatru.

Obecny dyrektor Petr Kracik zapowiedział, że przebudowa budynku teatru zakończy się w tym roku. Po kolaudacji budowy wewnątrz obiektu rozpocznie się montaż technicznego sprzętu (m.in. oświetlenia). Aktorzy do swojej siedziby wrócą najwcześniej w grudniu lub styczniu.

Spotkanie było okazją do wysłuchania programu, jaki przygotowali artyści. Grzegorz Widera i Barbara Szotek-Stonawski zaśpiewali piosenki, a Karol Suszka wystąpił z wierszem autorstwa Tadeusza Hankiewicza.

Nie lada niespodzianką dla artystów był występ, jaki przygotowała TA Grupa – członkowie zespołu wystawili muzyczny program w oparciu o utwór Jaremy Sępowskiego „O jednej Wiśniewskiej”. ▲